

Wojciech Marek

Dochođenje roszczeń regresowych przez zakład ubezpieczeń : zagadnienia wybrane

Palestra 22/9(249), 9-26

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH MAREK

Dochodzenie roszczeń regresowych przez zakład ubezpieczeń

(zagadnienia wybrane)

W artykule zostały omówione najważniejsze — z praktycznego punktu widzenia — kwestie procesowe związane z dochodzeniem przez zakład ubezpieczeń od sprawcy szkody, objętej kompensacją ubezpieczeniową, zwrotu wypłaconego poszkodowanemu odszkodowania (tzw. regres ubezpieczeniowy). Z oceny prawnego charakteru roszczenia zakładu ubezpieczeń w poszczególnych sytuacjach (regres do osoby trzeciej wobec stosunku ubezpieczenia, regres do ubezpieczonego w ubezpieczeniu OC) wyprowadzane są wnioski w zakresie prawa procesowego, a w szczególności co do wyboru właściwej drogi postępowania, tj. ograniczenia postępowania sądowego, arbitrażowego, administracyjnego i reklamacyjnego, oraz sytuacji prawnej stron w procesie regresowym.

I. Uwagi wprowadzające

Przedstawienie całokształtu problematyki procesowej tzw. regresu ubezpieczeniowego nie jest w ramach niniejszego artykułu możliwe ani celowe, chociaż z pewnością zasługuje ona na bardziej całościowe opracowania. Ze względu jednak na brak w naszej doktrynie wypowiedzi na ten temat¹ warto zasygnalizować choćby niektóre tylko, mogące powstać w praktyce wątpliwości, których rozwiązania należy oczekiwać jedynie ze strony orzecznictwa sądowego i arbitrażowego oraz nauki prawa procesowego. Warto także poświęcić nieco uwagi pewnym kwestiom z zakresu prawa materialnego, pomijanym najczęściej w opracowaniach dotyczących regresu ubezpieczeniowego, a mającym istotne znaczenie dla praktyki (np. kwestia przedawnienia).

Niezbędne wydaje się na wstępie tych rozważań przypomnienie niektórych, ugruntowanych już w naszej literaturze ustaleń dotyczących charakteru prawnego i przesłanek regresu ubezpieczeniowego. Ustalenia te siłą rzeczy muszą przesądzać o przyjęciu określonych rozwiązań procesowych.

1. Roszczenie zakładu ubezpieczeń, określane jako regres „typowy” (art. 828 k.c., art. 300 k.m.), występujące we wszystkich gospodarczych ubezpieczeniach majątkowych (dobrowolnych i obowiązkowych), skierowane do sprawcy szkody będącego osobą trzecią wobec stosunku ubezpieczenia i sprowadzające się do żądania

¹ Wyjątkiem jest zainteresowanie doktryny niektórymi procesowymi aspektami roszczenia regresowego PZU przeciwko kierowcy pojazdu mechanicznego, ubezpieczonego w zakresie komunikacyjnego ubezpieczenia OC. Zob. w tej kwestii np. T. Ereciński: Roszczenie regresowe zakładu ubezpieczeń do sprawcy szkody w ramach obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” (powoływane dalej jako WU) 1975, nr 7, s. 26—29.

zwrotu wypłaconego odszkodowania ubezpieczeniowego, jest wynikiem ustawowego wstąpienia zakładu ubezpieczeń w prawa ubezpieczającego (w ubezpieczeniu OC — ubezpieczonego). Jest ono tym samym roszczeniem, jakie miałby ubezpieczający (ubezpieczony), gdyby zakład ubezpieczeń nie naprawił szkody; w ubezpieczeniach mienia jest to roszczenie odszkodowawcze *ex delicto* lub *ex contractu*, a w ubezpieczeniach OC — regresowe roszczenie rozliczeniowe między współodpowiedzialnymi za szkodę (najczęściej z art. 441 § 2 lub § 3 k.c.).²

2. Tzw. regres „szczególny”, skierowany przeciwko ubezpieczonemu w zakresie OC i występujący obecnie jedynie: w ubezpieczeniu komunikacyjnym — do ubezpieczonego kierowcy oraz w rolniczym ubezpieczeniu OC — do rolnika lub członka jego rodziny, jest roszczeniem samoistnym, opartym na szczególnych przepisach rozporządzeń Rady Ministrów regulujących obowiązkowe ubezpieczenia OC.³ Roszczenie to nie jest wynikiem wstąpienia zakładu ubezpieczeń w prawa poszkodowanego.⁴

3. Nie został dotychczas wyjaśniony w doktrynie charakter prawny roszczenia PZU przeciwko posiadaczowi zależnemu pojazdu samochodowego w zwrot wypłaconego poszkodowanemu odszkodowania, gdy posiadacz taki kierował pojazdem w chwili wypadku.⁵ Wydaje się, że roszczenie to nie powinno być traktowane jako jeden z rodzajów regresu szczególnego, tzn. skierowanego do ubezpieczonego w zakresie OC.⁶ Kierujących pojazdem w chwili wypadku posiadaczy zależnych trudno uznać — w świetle przepisów rozporządzenia RM z dnia 22.VIII.1975 r. — za ubezpieczonych w zakresie OC, skoro PZU zobowiązany jest do naprawienia jedynie szkód poniesionych przez osoby znajdujące się w chwili wypadku poza pojazdem i w każdym przypadku ma obowiązek dochodzenia od posiadacza zależnego zwrotu całego wypłaconego odszkodowania. Wpłata przez PZU odszkodowania nie powinna być w tych warunkach traktowana jako wykonanie świadczenia ze stosunku ubezpieczenia, lecz jako wykonanie obowiązku takiego świadczenia, znajdującego wprawdzie podstawę w przepisach rozporządzenia, lecz nie związanego z treścią prawnego stosunku ubezpieczenia. Można zasadnie twierdzić, że rola PZU zbliża się w tym przypadku do roli spełnianej przez Fundusz Gwarancyjny lub instytucje do niego zbliżone w tych krajach, w których system ubezpieczeń komunikacyjnych nie zapewnia pełnego pokrycia szkód związanych z wypadkami drogowymi.⁷ Regres do posiadacza zależnego należy w tych warunkach ujmować w

² Z najnowszych opracowań zob. zwłaszcza T. Sangowski: Regres ubezpieczeniowy, Warszawa 1977 (wyd. PWE na zlecenie PZU), s. 28—48 oraz W. Marek: Roszczenie regresowe ubezpieczyciela w systemie odpowiedzialności odszkodowawczej według prawa polskiego, „Studia Iuridica UW”, tom III, Warszawa 1975, s. 169—180.

³ Paragraf 19 ust. 1 pkt 1—3 rozporządzenia RM z dnia 28.XI.1974 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych w brzmieniu nadanym przez rozporządzenie RM z dnia 22.VIII.1975 r. (Dz. U. Nr 30, poz. 160) i § 19 ust. 1 rozporządzenia RM z dnia 25.VII.1975 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń rolników od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej (Dz. U. Nr 28, poz. 143).

⁴ Zob. np. W. Warkaliko: Zbieg roszczeń, regres i subrogacja w polskich ubezpieczeniach gospodarczych i społecznych, WU 1974, nr 3, s. 1—9 oraz T. Sangowski: Szczególna postać regresu w ubezpieczeniach od odpowiedzialności cywilnej, „Studia Ubezpieczeniowe”, tom III, Warszawa-Poznań 1975, s. 227—253.

⁵ Paragraf 19 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia RM z dnia 28.XI.1974 r., Dz. U. z 1975 r. Nr 30, poz. 160.

⁶ Bliżej nie precyzuje swego, jak się wydaje odmiennego, poglądu w tej kwestii T. Sangowski: Regres (...), op. cit., s. 152—167.

kategoriach wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela (subrogacja, *cessio vi legis*), traktując przepis § 19 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia jako przepis szczególnie w rozumieniu art. 518 § 1 pkt 4 k.c. Roszczenie regresowe PZU, jakkolwiek jest w tym przypadku wynikiem wstąpienia zakładu w prawa poszkodowanego, to jednak faktycznie ma niewiele wspólnego z tym, co zwykle się rozumieć przez pojęcie „regresu ubezpieczeniowego”. Jego celem nie jest bowiem uzyskanie przez zakład ubezpieczeń zwrotu wypłaconego świadczenia, będącego przedmiotem istniejącego stosunku ubezpieczenia, lecz odzyskanie od odpowiedzialnego za szkodę tego, co zostało świadczone przez zakład poszkodowanemu w wykonaniu ustawowego obowiązku świadczenia, mimo że stosunek ubezpieczenia nie istniał.

II. Dochodzenie regresu „typowego”

Jednym z ważniejszych problemów, które się pojawiły w praktyce na tle stosowania tzw. „typowego” regresu ubezpieczeniowego, jest określenie właściwej drogi postępowania, a więc ustalenie, czy dochodzenie regresu ma nastąpić na drodze sądowej, w postępowaniu arbitrażowym czy też w innym postępowaniu pozasądowym (np. administracyjnym). Źródłem wątpliwości w tym zakresie jest dokonująca się, wskutek wstąpienia zakładu ubezpieczeń w prawa poszkodowanego, zmiana podmiotowa w stosunku zobowiązaniowym między sprawcą szkody a poszkodowanym. Może bowiem być tak, że:

1. dla roszczenia odszkodowawczego ubezpieczającego będącego osobą fizyczną przeciwko sprawcy szkody, który należy do kręgu podmiotów arbitrażowych, właściwa jest droga sądowa i wówczas wstąpienie do tego stosunku zakładu ubezpieczeń, będącego, jako przedsiębiorstwo państwowe, podmiotem arbitrażowym, rodzi wątpliwość, czy dochodzenie regresu ma nastąpić w postępowaniu sądowym, czy arbitrażowym (to samo w ubezpieczeniu OC, jeżeli współdłużnicy solidarni ubezpieczonego są podmiotami arbitrażowymi, ale on sam do nich nie należy);
2. dla roszczenia, które przechodzi *ex lege* na zakład ubezpieczeń, właściwa jest droga innego niż arbitrażowe postępowania pozasądowego, które w myśl odpowiednich przepisów jest obligatoryjne i całkowicie lub czasowo (tzn. do czasu zakończenia tego postępowania) wyłącza drogę sądową i arbitrażową, i wówczas powstaje wątpliwość, czy postępowanie to jest obligatoryjne także dla zakładu ubezpieczeń.

Obie zasygnalizowane wątpliwości dają się sprowadzić do wspólnego pytania, czy dochodzenie regresu przez zakład ubezpieczeń powinno nastąpić w postępowaniu właściwym ze względu na cechy podmiotowe pozwanego (np. w postępowaniu arbitrażowym, jeśli należy on do podmiotów arbitrażowych), czy w postępowaniu, które byłoby właściwe dla roszczenia przejętego przez zakład ubezpieczeń, gdyby występował z nim sam pierwotnie uprawniony, a więc gdyby się nie dokonała subrogacja ubezpieczeniowa. Mimo tak sformułowanego problemu ogólnego, wspól-

⁷ W systemach, w których istnieje przymus ubezpieczenia OC w związku z ruchem pojazdów samochodowych, zadaniem Funduszu Gwarancyjnego jest uzupełnienie systemu ubezpieczenia obowiązkowego wtedy, gdy ubezpieczenie to zawodzi (np. posiadacz pojazdu, mimo że powinien, nie zawarł umowy ubezpieczenia). Zob. w tej kwestii A. Wąsiewicz: Fundusz Gwarancyjny i inne instytucje zblizone do niego w swych zadaniach, RPEiS 1968, nr 2, s. 49.

nego dla obu przedstawionych wyżej zagadnień szczegółowych, celowe wydaje się rozłącznie ich omówienie ze względu na istotne cechy szczególne postępowania arbitrażowego, wyróżniające je wśród innych postępowań pozasądowych.

Ad 1. Rozgraniczenie drogi postępowania arbitrażowego od postępowania sądowego opiera się przede wszystkim na kryterium podmiotowym, gdyż zarówno komisje arbitrażowe jak i sądy powszechne w postępowaniu cywilnym rozpoznają i rozstrzygają sprawy cywilne. O tym więc, czy sprawa należy do arbitrażu, czy do sądu, nie decyduje jej charakter (w obu przypadkach cywilnoprawny), lecz to, między jakimi podmiotami sprawa się toczy.⁸ Uzasadnione więc wydaje się twierdzenie, iż przejście na zakład ubezpieczeń roszczenia ubezpieczającego (ubezpieczonego), nie będącego podmiotem arbitrażowym, do będącego takim podmiotem sprawy szkody powoduje, że wyłącznie właściwym do dochodzenia tego roszczenia staje się postępowanie arbitrażowe i że mamy w tym zakresie do czynienia z przypadkiem niedopuszczalności drogi sądowej ze wszystkimi konsekwencjami procesowymi wynikającymi z tego faktu (np. konieczność odrzucenia pozwu w każdym stanie sprawy — art. 199 § 1 pkt 1 i art. 202 k.p.c.).

Wątpliwości mogą jednak powstać w co najmniej dwóch przypadkach, a mianowicie:

- a) gdy wstąpienie zakładu ubezpieczeń w prawa ubezpieczającego dokonuje się już po wytoczeniu przez ubezpieczającego powództwa przeciwko sprawcy szkody, a więc gdy w tym właśnie momencie zakład ubezpieczeń dokonuje wypłaty odszkodowania ubezpieczeniowego,⁹
- b) gdy po stronie zobowiązanej do naprawienia szkody mamy do czynienia z wielością podmiotów, przy czym tylko niektóre z nich należą do kręgu podmiotów arbitrażowych.

Wydaje się, że w sytuacji wskazanej w punkcie a) niezbędne jest rozważenie możliwości zastosowania przepisu art. 192 pkt 3 k.p.c., w którym ustawodawca przewidział kompetencję sądu do rozpoznawania sprawy toczącej się między podmiotem podlegającym a podmiotem nie podlegającym arbitrażowi gospodarczemu, jeżeli w toku tej sprawy (od chwili doręczenia pozwu) nastąpi zbycie rzeczy lub prawa objętych sporem i za zgodą stron w miejsce podmiotu, nie podlegającego arbitrażowi, jako zbywcy wstąpi inny podmiot arbitrażowy jako nabywca. Tym innym podmiotem arbitrażowym może być właśnie zakład ubezpieczeń, który nabywa wierzytelność występującego jako powód w procesie ubezpieczającego, nie będącego podmiotem arbitrażowym. Przepis art. 192 pkt 3 k.p.c. mówi wprawdzie ogólnie o „zbyciu rzeczy lub prawa”, jednakże w myśl zgodnego stanowiska doktryny i orzecznictwa należy przyjąć, że chodzi tu nie tylko o zbycie będące następstwem czynności prawnej dokonanej przez stronę w toku procesu, ale także o

⁸ Tak np. M. Tyc z k a: Arbitraż i postępowanie arbitrażowe, Warszawa 1970, s. 121.

⁹ Wydaje się, że zagadnienie to ma praktyczne znaczenie wyłącznie w ubezpieczeniu mienia, a to ze względu na to, iż w ubezpieczeniu OC zakład ubezpieczeń wypłaca poszkodowanemu odszkodowanie na podstawie ugody lub prawomocnego orzeczenia sądowego, zapadłego przeciwko ubezpieczonemu w procesie z powództwa poszkodowanego (zob. np. § 14 ust. 1 OWU OC, zatwierdzonych decyzją Ministra Finansów nr BP.RMU (361/61 z 20.II.1962 r.). W tej sytuacji w praktyce nie zdarzy się, aby ubezpieczony wypłacił poszkodowanemu odszkodowanie i nabył przeciwko swoim dłużnikom solidarnym (nie ubezpieczonym w zakresie OC) roszczenia regresowe, przy czym mogłyby ich dochodzić w procesie, w trakcie którego miałyby one przejść na zakład ubezpieczeń wskutek dokonanej przez ten zakład wypłaty odszkodowania.

wszelkie przypadki przejścia własności lub innego prawa, a więc także wskutek innych zdarzeń prawnych lub z mocy ustawy.¹⁰ Nie powinno chyba budzić wątpliwości, że mieści się tu także przypadek ustawowego wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela (art. 828 § 1 w związku z art. 518 § 1 pkt 4 k.c.). Dostrzegając możliwość stosowania w omawianej sytuacji przepisu art. 192 pkt 3 k.p.c., pomijam oczywiście w tym miejscu wątpliwości interpretacyjne z przepisem tym związane, pojawiające się w orzecznictwie i doktrynie postępowania cywilnego.¹¹

Analizując sytuację wskazaną w punkcie b), wydaje się uzasadnione twierdzenie, że jedynie przepis art. 72 § 2 k.p.c. mógłby stanowić ewentualną podstawę rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym, mimo iż niektórzy pozwani są — podobnie jak występujący po stronie powodowej zakład ubezpieczeń — podmiotami arbitrażowymi. Przepis ten uzależnia dopuszczalność drogi sądowej w takiej sytuacji od okoliczności, że „przeciwko kilku osobom sprawa może toczyć się tylko łącznie”, a więc od istnienia po stronie pozwanej współuczestnictwa koniecznego, łączącego podmioty po tej stronie występujące. Brak takiej więzi stwierdzony przez sąd powoduje odrzucenie pozwu z powodu niedopuszczalności drogi sądowej.¹² W doktrynie nie budzi nadto wątpliwości, że przepisy art. 194—198 k.p.c., regulujące podmiotowe przekształcenia procesu, nie mają zastosowania wtedy, gdy zmiana stron powodowałaby zmianę charakteru sprawy z sądowej na podlegającą arbitrażowi gospodarczemu; jedynym wyjątkiem od tej zasady jest właśnie przypadek współuczestnictwa koniecznego podmiotów arbitrażowych i sądowych po stronie pozwanej (art. 72 § 2 k.p.c.).¹³

Powszechnie przyjmuje się w doktrynie, że źródeł współuczestnictwa koniecznego szukać należy albo w istocie spornego stosunku prawnego, albo w przepisie ustawy.¹⁴ Ze względu na brak dla interesującej nas sytuacji wyraźnych przepisów wprowadzających współuczestnictwo konieczne, należy rozważyć, czy podstawą takiego współuczestnictwa nie jest istota stosunku prawnego w procesie regresowym z powództwa zakładu ubezpieczeń. Za podstawę rozważań w tym zakresie przyjmuję twierdzenie M. Jędrzejewskiej, iż „współuczestnictwo konieczne występuje w ramach tych stosunków prawnych, w których więź między podmiotami jest tak silna, że istnieje wypływająca z istoty tych stosunków konieczność jednolitego i równoczesnego rozstrzygnięcia wobec wszystkich jego podmiotów, a brak jest przepisu, który w takich sytuacjach dawałby uprawnienie do samodzielnego działania poszczególnym podmiotom”.¹⁵

Sprawa wydaje się prosta w wypadku regresu zakładu ubezpieczeń do osób współodpowiedzialnych za szkodę w ubezpieczonym mieniu. Odpowiedzialność tych osób ma najczęściej charakter solidarny. Do istoty solidarności biernej należy m.in. to, że wierzyciel może dochodzić swych roszczeń od wszystkich współdłużników, od niektórych z nich lub od jednego; wybór w tym zakresie pozostawiony jest do jego decyzji. Jest więc oczywiste, że istota stosunku prawnego łączącego wierzyci-

¹⁰ B. Dobrzański, M. Lisiewski, Z. Resich, W. Siedlecki: Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz, Warszawa 1975, wyd. II, tom I, s. 345—346.

¹¹ Zob. jw. przypis 10, s. 345—347 oraz wskazane tam orzecznictwo i literaturę.

¹² Zob. orz. SN z dnia 30.X.1969 r. II CR 254/69, OSNCP 1970, nr 9, poz. 151.

¹³ Zob. B. Dobrzański, M. Lisiewski, Z. Resich, W. Siedlecki: op. cit., s. 351; M. Tyczka: Arbitraż (...), op. cit., s. 122; W. Kołakowski: Droga sądowa i właściwość sądu przy podmiotowych przekształceniach procesu cywilnego, NP 1969, nr 5, s. 701—709.

¹⁴ M. Jędrzejewska: Współuczestnictwo procesowe — Istota, zakres, rodzaje, Warszawa 1975, s. 146.

¹⁵ M. Jędrzejewska: Współuczestnictwo (...), op. cit., s. 148.

ciela ze współdłużnikami solidarnymi nie może wskazywać na istnienie po stronie współdłużników procesowego współuczestnictwa koniecznego.

Mniej oczywista wydaje się interesująca nas kwestia w wypadku regresu zakładu ubezpieczeń do współodpowiedzialnych za szkodę — wraz z ubezpieczonym w zakresie OC — współdłużników solidarnych, którzy nie są objęci tym ubezpieczeniem. Regres zakładu ubezpieczeń nie jest tu bowiem w swej istocie roszczeniem odszkodowawczym przeciwko odpowiedzialnym solidarnie sprawcom szkody, lecz rozliczeniowym roszczeniem regresowym tego ze współdłużników solidarnych, który szkodę naprawił, do pozostałych, odpowiadających wobec niego *pro rata parte* (najczęściej na podstawie art. 441 § 2 lub § 3 k.c.).

Wydaje się jednak, że także w takiej sytuacji trudno się dopatrywać więzi współuczestnictwa koniecznego po stronie pozwanej, choć niewątpliwie udział wszystkich potencjalnych pozwanych jest w takim procesie regresowym ze wszech miar pożądany, skoro sąd ma najczęściej orzekać o wysokości regresu w stosunku do każdego z nich „zależnie od okoliczności, a zwłaszcza od winy danej osoby oraz od stopnia, w jakim przyczyniła się do powstania szkody” (art. 441 § 2 k.c.). Należy jednak, moim zdaniem, przyjąć, że dochodzenie w takim przypadku przez zakład ubezpieczeń roszczeń regresowych przeciwko podmiotowi arbitrażowemu może nastąpić wyłącznie w postępowaniu arbitrażowym. W celu uniknięcia sprzeczności orzeczenia arbitrażowego i orzeczenia sądowego (np. w kwestii oceny stopnia przyczynienia się podmiotów odpowiedzialnych regresowo) celowe wydaje się korzystanie przez komisję arbitrażową z możliwości zawieszenia postępowania, jeżeli toczy się już postępowanie regresowe przed sądem (§ 44 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia RM z dnia 21.XI.1975 r. w sprawie postępowania arbitrażowego¹⁶), oraz przez sąd, jeżeli toczy się już takie postępowanie przed komisją arbitrażową (art. 177 § 1 pkt 1 k.p.c.). W obu tych przypadkach zawieszenie postępowania jest fakultatywne, lecz jak słusznie wskazuje M. Tyczka, powinno ono „jednak nastąpić, gdyby samodzielne rozstrzygnięcie (...) miało spowodować szkody dla osób zainteresowanych lub doprowadzić do zamieszania, podkopującego pewność obrotu i powagę wymiaru sprawiedliwości”¹⁷. Natomiast prawomocne orzeczenie sądu nie stwarza oczywiście w omawianej sytuacji powagi rzeczy osądzonej dla komisji arbitrażowej i *vice versa*, a to przede wszystkim dlatego, że nie zachodzi w obu postępowaniach tożsamość stron (w postępowaniu sądowym: zakład ubezpieczeń przeciwko podmiotom niearbitrażowym, a w postępowaniu arbitrażowym: zakład ubezpieczeń przeciwko podmiotom arbitrażowym).

Ad 2. Sytuacja założona w punkcie 2 była przedmiotem orzeczenia GKA z dnia 25.VI.1973 r. BO-4845/73.¹⁸ Stan faktyczny sprawy oraz zawarte w orzeczeniu rozstrzygnięcie zasługują na przypomnienie. W najogólniejszych zarysach stan faktyczny można przedstawić następująco:

- skutek podtopienia gruntów rolnych ich właściciele doznali strat w ziemiopłodach, które objęte były obowiązkowym ubezpieczeniem ziemiopłodów od grabdobicia i powodzi,
- podtopienie gruntów spowodowane było budową stopnia wodnego przez Zarząd Inwestycji, który działał na podstawie pozwolenia wodnoprawnego, uzyskanego od organu administracji wodnej,
- PZU wypłacił poszkodowanym rolnikom odszkodowania z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia ziemiopłodów, wstępując w ich prawa względem odpowiedzialnego za szkodę Zarządu Inwestycji.

¹⁶ Dz. U. Nr 39, poz. 209.

¹⁷ M. Tyczka: Arbitraż (...), op. cit., s. 130.

¹⁸ OSPIKA 1974, z. 5, poz. 106 oraz PUG 1974, nr 4, poz. 1061.

W tej sytuacji PZU wystąpił na drogę postępowania arbitrażowego przeciwko inwestorowi budowy, tj. Zarządowi Inwestycji, o zwrot wypłaconego rolnikom odszkodowania. Zarządzeniem Prezesa OKA wniosek PZU został odrzucony, a GKA zatwierdziła zaskarżone przez PZU zarządzenie. Obie instancje przyjęły, że zachodzi niedopuszczalność drogi postępowania arbitrażowego, ponieważ powodowy PZU nie wykorzystał obowiązującego trybu dochodzenia roszczenia w postępowaniu przed organami administracji wodnej. Od orzeczenia GKA złożył rewizję nadzwyczajną Minister Finansów. Zespół Rewizyjny GKA rewizję tę oddalił, wskazując m.in., że „stosownie do treści art. 13 prawa wodnego we wszystkich sprawach o wynagrodzenie szkody wyrządzonej w wyniku działania na podstawie pozwolenia wodnoprawnego orzekają organy administracji wodnej, a droga postępowania arbitrażowego staje się dopuszczalna dopiero wówczas, gdy decyzja administracyjna nie zadowala strony zainteresowanej (art. 144 ust. 2 prawa wodnego)” i przyjmując dalej, że „zakład ubezpieczeń, dochodząc zwrotu wypłaconego odszkodowania, obowiązany jest wyczerpać drogę administracyjną, zastrzeżoną przepisami prawa wodnego dla dochodzenia odszkodowania przez poszkodowanego od sprawcy szkody”, co jest konsekwencją faktu, iż „w następstwie wypłaty odszkodowania z obowiązkowego ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia i powodzi osobie poszkodowanej na skutek podtopienia gruntów, spowodowanego budową stopnia wodnego, zakład ubezpieczeń wstępuje w prawa przysługujące poszkodowanemu w stosunku do osoby odpowiedzialnej za szkodę”.

Wydaje się, że pogląd GKA zasługuje na aprobatę,¹⁹ a tezę zawartą w omówionym orzeczeniu można sformułować bardziej uniwersalnie i powiedzieć, że zawsze wtedy, gdy przepisy uzależniają możliwość dochodzenia przez poszkodowanego jego roszczeń odszkodowawczych przeciwko sprawcy szkody w drodze sądowej lub arbitrażowej od uprzedniego wyczerpania drogi innego postępowania, w tym zwłaszcza postępowania przed organami administracji państwowej oraz tzw. postępowania reklamacyjnego, również i zakład ubezpieczeń, po wstąpieniu w prawa poszkodowanego (ubezpieczającego) wskutek zapłaty odszkodowania ubezpieczeniowego, obowiązany jest wyczerpać drogę tego postępowania. Wcześniejse dochodzenie regresu ubezpieczeniowego w postępowaniu sądowym lub arbitrażowym jest niedopuszczalne. Jest to tzw. czasowa niedopuszczalność drogi sądowej (arbitrażowej), odróżniana od niedopuszczalności bezwzględnej (gdy dana sprawa nie może być w żadnym razie rozpoznana przez sąd powszechny lub komisję arbitrażową, jak np. sprawa o naprawienie szkody górniczej) i niedopuszczalności względnej (gdy zainteresowanemu przysługuje prawo wyboru między drogą administracyjną i sądową lub arbitrażową, lecz wybór drogi administracyjnej zamyka drogę innego postępowania).²⁰

W doktrynie wskazywano, że skoro czasowa niedopuszczalność drogi sądowej, związana z koniecznością wyczerpania przez powoda drogi postępowania reklamacyjnego lub administracyjnego, uzasadnia z mocy art. 199 § 1 pkt 1 i art. 369 pkt 1 k.p.c. odrzucenie pozwu i jest przyczyną nieważności postępowania, a w świetle przepisów wprowadzających postępowanie reklamacyjne lub przed właściwymi or-

¹⁹ Innego zdania wydaje się być S. Gross, który sugeruje, że można bronić odmiennego poglądu, iż przejście z mocy art. 828 § 1 k.c. roszczeń ubezpieczającego na zakład ubezpieczeń stwarza sytuację, w której nowy wierzyciel władny jest nie tylko żądać zwrotu wypłaconych przez siebie odszkodowań, lecz również dochodzić przysługujących mu z tego tytułu roszczeń w drodze do tego właściwej, jak w danym wypadku — w drodze postępowania arbitrażowego (S. Gross: Przedawnienie i regres w sprawach ubezpieczeń gospodarczych w świetle orzecznictwa sądowego, PUG 1975, nr 8—9, s. 256).

²⁰ Zob. np. W. Broniewicz: Problem przesłanek procesowych w procesie cywilnym i postępowaniu arbitrażowym, „Zeszyty Naukowe UŁ”, seria I, s. 58.

ganami administracji państwowej rozwiązanie kwestii znaczenia tych postępowań musi być takie samo z punktu widzenia postępowania sądowego i arbitrażowego, to także w postępowaniu arbitrażowym czasowa niedopuszczalność drogi tego postępowania musi prowadzić do odrzucenia wniosku (§ 20 pkt 1 cyt. rozporządzenia RM z dnia 21.XI.1975 r.).²¹ W świetle tych stwierdzeń postawiona wyżej teza, że czasowa niedopuszczalność drogi sądowej lub arbitrażowej, spowodowana koniecznością dochodzenia określonych roszczeń w postępowaniu reklamacyjnym lub przed organami administracji państwowej, dotyczy także roszczenia regresowego zakładu ubezpieczeń, nie wydaje się budzić zastrzeżeń. Inne rozwiązanie omawianej kwestii powodowałoby niczym nie uzasadnione uprzywilejowanie zakładu ubezpieczeń w stosunku do innych podmiotów, w tym także jednostek gospodarki społecznej i przedsiębiorstwami państwowymi na czele.

W ścisłym związku z przedstawionym wyżej problemem wyboru właściwej drogi dochodzenia regresu ubezpieczeniowego pozostaje kwestia przedawnienia tego roszczenia. Z charakteru prawnego i przesłanek tzw. „typowego” regresu ubezpieczeniowego, a zwłaszcza z faktu, że jest to to samo roszczenie, jakie miał ubezpieczający (w ubezpieczeniu mienia) lub ubezpieczony (w ubezpieczeniu OC) do sprawcy (współsprawcy) szkody, wynika, że:

- 1) w ubezpieczeniu mienia przedawnia się ono w terminie właściwym dla roszczenia odszkodowawczego ubezpieczającego przeciwko sprawcy szkody, a więc np. z upływem 3 lub 10-letniego terminu przedawnienia z art. 442 k.c., jeżeli w grę wchodzi odpowiedzialność deliktowa sprawcy szkody;
- 2) w ubezpieczeniu OC roszczenie regresowe zakładu ubezpieczeń do nie ubezpieczonego współsprawcy szkody objętej ubezpieczeniem przedawnia się, jako *de facto* samoistne rozliczeniowe roszczenie regresowe między współdłużnikami solidarnymi, z upływem ogólnych terminów przedawnienia z art. 118 k.c., przy czym bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się z chwilą zapłaty przez zakład ubezpieczeń odszkodowania na rzecz poszkodowanego.

Takie ujęcie kwestii przedawnienia regresu ubezpieczeniowego nie wystarcza jednak wtedy, gdy skutek subrogacji ubezpieczeniowej w miejsce ubezpieczającego (ubezpieczonego) nie będącego podmiotem arbitrażowym wchodzi zakład ubezpieczeń, a zobowiązany do zwrotu wypłaconego przez ten zakład odszkodowania jest także podmiot arbitrażowy, a więc gdy właściwa do dochodzenia roszczenia regresowego staje się droga postępowania arbitrażowego. Wątpliwości powstają w związku z treścią przepisów art. 117 § 2 zd. 1 i art. 118 zd. 1 k.c., z których wynika, że w stosunkach między jednostkami gospodarki społecznej, które podlegają państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, termin przedawnienia wynosi jeden rok (chyba że dla roszczeń danego rodzaju przepisy szczególne przewidują krótszy lub dłuższy termin przedawnienia), a roszczenie przedawnione wygasa.

Zagadnienie to było przedmiotem rozważań Kolegium Arbitrażu w uchwale EO III-1/73 z dnia 26.IV.1973 r.²² Ponieważ rozstrzygnięcie zawarte w tej uchwale uważam za trafne, ograniczam się jedynie do skrótowego przytoczenia jej najistotniejszych fragmentów. Należy więc przede wszystkim rozróżnić tu dwie sytuacje:

- a) gdy odpowiedzialna za szkodę jest j.g.u. podlegająca państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, a przedmiotem przejścia na zakład ubezpieczeń jest wymagalne już roszczenie, do dochodzenia którego w momencie jego przejścia ubezpieczają-

²¹ Zagadnienie to zostało omówione przez J. Jankowskiego: Postępowanie reklamacyjne a dopuszczalność drogi sądowej i drogi arbitrażowej, NP 1971, nr 7-8, s. 1106-1115. Zob. zwłaszcza wywody autora na s. 1111-1115 oraz wskazaną tam bogatą literaturę przedmiotu i orzecznictwo arbitrażowe.

²² PUG 1973, wkładka do nr 6, poz. 999.

cy miał przed sobą jeszcze termin dłuższy niż rok (albowiem w stosunku: osoba trzecia — ubezpieczający, ze względu na osobę tego ostatniego, mogą mieć zastosowanie terminy przedawnienia z art. 118 zd. 2 bądź art. 442 k.c.), to wówczas roszczenie zakładu ubezpieczeń przedawnia się i wygasa z upływem jednego roku od daty zapłaty przez zakład ubezpieczeń odszkodowania;

- b) inaczej natomiast niż w pkt a) przedstawia się kwestia przedawnienia w sytuacji, gdy wskutek zapłaty odszkodowania przez zakład ubezpieczeń przechodzi nań obiektywnie istniejące, ale jeszcze niewymagalne roszczenie ubezpieczającego (ubezpieczonego) przeciwko odpowiedzialnemu za szkodę podmiotowi arbitrażowemu, co może się zdarzyć przede wszystkim wtedy, gdy odpowiada on za szkodę z tytułu czynu niedozwolonego, ale jednocześnie do momentu dokonania się subrogacji ubezpieczeniowej nie jest znana ubezpieczającemu osoba sprawcy (art. 442 zd. 1 k.c.). W przypadku takim w stosunku między zakładem ubezpieczeń a tym podmiotem arbitrażowym w miejsce 3-letniego terminu przedawnienia z art. 442 k.c. wchodzi termin jednego roku, biegnący od daty powzięcia przez zakład ubezpieczeń — już po zapłacie odszkodowania ubezpieczeniowego — wiadomości o osobie podmiotu arbitrażowego odpowiedzialnego za szkodę. Dzieje się tak dlatego, że w momencie dokonania się subrogacji ubezpieczeniowej nie rozpoczął się jeszcze bieg przedawnienia roszczenia nabywanego przez zakład ubezpieczeń.

Do wywodów GKA warto jeszcze dodać, że wskazane wyżej zasady przedawnienia regresu zakładu ubezpieczeń do podmiotu arbitrażowego znajdują pełne zastosowanie także w wyjątkowych wypadkach dochodzenia tego roszczenia w drodze sądowej, co, jak wskazałem wyżej, jest możliwe jedynie w warunkach określonych przez przepis art. 192 pkt 3 k.p.c.

Kolejne zagadnienie, które może rodzić pewne wątpliwości w praktyce, wiąże się z tą częścią przepisu art. 328 § 1 k.c., w której ustawodawca postanowił, że jeżeli zakład ubezpieczeń pokrył tylko część szkody, to „ubezpieczającemu przysługuje co do pozostałej części pierwszeństwo zaspokojenia przed roszczeniem zakładu ubezpieczeń”. Wątpliwości mogą dotyczyć określenia procesowej formy realizacji tak ustalonego pierwszeństwa, opartego na zasadzie, że wierzyciel, który przyjmuje częściowe świadczenie, nie zamierza przez to pogorszyć swego stanowiska co do uzyskania nie uszczonej reszty (*nemo subrogat contra se*).²³ Wydaje się nie budzić wątpliwości, że zastrzeżenie pierwszeństwa zaspokojenia w nie spłaconej części roszczenia ubezpieczającego ma przede wszystkim (jeśli nie wyłącznie) znaczenie w postępowaniu egzekucyjnym, i to w zasadzie tylko o tyle, o ile dłużnikiem nie jest j.g.u.²⁴ Problem nie istnieje więc właściwie w postępowaniu arbitrażowym.

Jeżeli zakład ubezpieczeń wytoczył już powództwo regresowe przeciwko sprawcy szkody, a ubezpieczający obawia się niemożności uzyskania zaspokojenia swego roszczenia uzupełniającego po wyegzekwowaniu należności regresowej zakładu, powinien złożyć wnioski o zabezpieczenie swego roszczenia (art. 730 § 1, art. 732 k.p.c.) przez sąd w drodze wydania zarządzenia tymczasowego. Wydając takie zarządzenie przed wytoczeniem przez ubezpieczającego powództwa przeciwko sprawcy szkody sąd wyznaczy termin, nie dłuższy niż dwa tygodnie, do wytoczenia tego powództwa (art. 734 k.p.c.). Organ egzekucyjny w postępowaniu egzekucyjnym wszczętym na wniosek zakładu ubezpieczeń przeciwko sprawcy szkody, po stwierdzeniu, że suma uzyskana z egzekucji nie wystarczy na zaspokojenie PZU i ubez-

²³ Zob. W. Czachórski: Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1968, s. 397.

²⁴ Ze względu na z reguły niewątpliwą wypłacalność tych jednostek.

pieczającego (który bądź dysponuje już także tytułem wykonawczym, bądź jedynie tymczasowym zarządzeniem sądu o zabezpieczeniu), powinien sporządzić plan podziału tej sumy (art. 1023 § 2 k.p.c.). Należność ubezpieczającego, korzystająca z ustawowego pierwszeństwa, podlega zaspokojeniu w pierwszej kolejności, przed zaspokojeniem należności egzekwowanej przez PZU (art. 1025 § 1 pkt 6 i 7 k.p.c.). Jeżeli roszczenie ubezpieczającego jest jedynie zabezpieczone, to należność ubezpieczającego pozostawia się w depozycie sądowym do czasu uzyskania przez niego tytułu wykonawczego (art. 1032 § 1 k.p.c.). W ciągu 2 tygodni od daty zawiadomienia go o sporządzeniu przez organ egzekucyjny planu podziału sumy uzyskanej z egzekucji ubezpieczający może wnieść do tego organu zarzuty przeciwko planowi (art. 1027 §§ 1 i 2 k.p.c.). O zarzutach rozstrzyga sąd, na którego postanowienie służy zażalenie (art. 1027 § 3, art. 1028 §§ 2 i 3 k.p.c.). Jeżeli organ egzekucyjny nie sporządził w ogóle planu podziału, mimo że powinien był to zrobić, to ubezpieczającemu przysługuje skarga na czynności komornika (art. 767 § 1 k.p.c.) Skarga ta wchodzi w grę także w razie istnienia innych uchybień formalnych ze strony komornika. Nie wydaje się natomiast, aby ubezpieczający mógł w opisanych wyżej, a więc w pewnym sensie typowych warunkach korzystać z możliwości wytoczenia powództwa o zwolnienie od egzekucji.²⁵

Niezależnie od sposobu realizacji zasady pierwszeństwa roszczeń ubezpieczającego może powstać pytanie, czy w razie częściowego tylko pokrycia szkody przez zakład ubezpieczeń może ubezpieczający — a jeżeli tak, to w jakim charakterze — wziąć udział w procesie regresowym z powództwa PZU przeciwko sprawcy szkody. Wydaje się, że niejednokrotnie celowy może się okazać udział w sprawie ubezpieczającego jako interwenienta ubocznego po stronie PZU; interes prawny ubezpieczającego, jako przesłanka takiej interwencji, jest dość oczywisty, skoro w procesie tym ma być ustalona odpowiedzialność odszkodowawcza sprawcy szkody.²⁶ Zagadnienie to nie występuje w postępowaniu arbitrażowym ze względu na specyficzne ujęcie w tym postępowaniu instytucji współuczestnictwa. Współuczestnikiem na prawach strony (z własnej woli lub wskutek wezwania przez prezesa komisji arbitrażowej) może być każdy podmiot arbitrażowy, którego szeroko rozumianych praw dotyczy wynik sporu (inaczej — kto ma interes prawny), w szczególności wtedy, gdy podmiot ten ma swe własne roszczenie (o rzecz lub prawo), oparte na tej samej podstawie faktycznej.²⁷

Poza omówionymi wyżej można wskazać jeszcze szereg innych, bardziej szczegółowych kwestii związanych z dochodzeniem „typowego” regresu ubezpieczeniowego w postępowaniu sądowym i arbitrażowym. Wydaje się jednak, że wystarczy w tym miejscu ogólnie stwierdzić, iż wszelkie mogące powstać wątpliwości powinny

²⁵ W doktrynie nie budzi wątpliwości, że skarga na czynności komornika przysługuje wtedy, gdy komornik dokonując czynności uchybił przepisom proceduralnym, powództwo zaś o zwolnienie od egzekucji dopuszczalne jest tylko wtedy, gdy prawa osoby trzeciej zostały naruszone przez skierowanie egzekucji do określonej rzeczy lub prawa, ale zgodnie z przepisami proceduralnymi, natomiast osobie tej nie przysługują inne środki prawne do ochrony jej interesu prawnego. Zob. np. F. Zedler: Powództwo o zwolnienie od egzekucji, Warszawa 1973, s. 43.

²⁶ „Interes prawny” jako przesłanka dopuszczalności interwencji ubocznej ujmowany jest w doktrynie dość szeroko, przyjmuje się bowiem, że występuje on w tych wszystkich wypadkach, w których rozstrzygnięcie sporu może wyrzucić jakiegokolwiek skutki w sferze prawnej interwenienta. Zob. w tej kwestii T. Rowiński: Interes prawny w procesie cywilnym i postępowaniu nieprocesowym, Warszawa 1971, s. 117—118. Zob. także J. Klimkiewicz: Interwencja uboczna według kodeksu postępowania cywilnego, Warszawa 1972, s. 71—72.

²⁷ Zob. Z. Generowicz: Współuczestnictwo w postępowaniu arbitrażowym i sądowym postępowaniu cywilnym, NP 1968, nr 5, s. 782—792.

być rozstrzygane na podstawie założenia, że roszczenie regresowe zakładu ubezpieczeń jest w swej istocie tym samym roszczeniem, jakie miał ubezpieczający (ubezpieczony) do osoby odpowiedzialnej (współodpowiedzialnej) cywilnie za szkodę, i że pozycja prawna tej osoby w procesie regresowym nie powinna być gorsza od tej, w jakiej byłaby ona, będąc pozwana bezpośrednio przez poszkodowanego (ubezpieczającego, ubezpieczonego). Takie postawienie sprawy przesądza np. kwestię sposobu obrony pozwanego przed powództwem zakładu ubezpieczeń. Obok bowiem zarzutów dotyczących treści stosunku ubezpieczenia (np. nieważność umowy ubezpieczenia, wyłączenie przez strony tej umowy przejścia roszczeń ubezpieczającego na zakład ubezpieczeń) i zarzutów przysługujących mu osobiście przeciwko zakładowi ubezpieczeń (np. nadużycie prawa podmiotowego przez zakład) pozwany może także podnosić zarzuty ze stosunku prawnego łączącego go z ubezpieczającym (np. przedawnienie roszczenia odszkodowawczego, które przeszło na zakład ubezpieczeń; fakt częściowego lub całkowitego naprawienia przez siebie szkody, przyczynienie się ubezpieczającego do powstania szkody).

Ciekawy przykład zarzutu procesowego, podniesionego przez pozwanego w procesie regresowym z powództwa WARTA S.A., podaje orzeczenie SN z dnia 18.V.1970 r. I CR 58/70.²⁸ Zarzut ten sprowadzał się do twierdzenia, że zakład ubezpieczeń zawarł umowę reasekuracji z reasekuratorem zagranicznym i wskutek tego pozbawiony jest legitymacji procesowej do dochodzenia roszczenia regresowego. W sprawie tej kluczowym problemem było pytanie, czy roszczenie regresowe przysługuje w tej sytuacji ubezpieczycielowi, czy też reasekuratorowi. Powyższe rozstrzygnięcie SN (który tezę omawianego orzeczenia sformułował następująco: „Z samego faktu zawarcia umowy ubezpieczenia lub umowy reasekuracji roszczenie odszkodowawcze względem sprawcy szkody nie przechodzi na instytucję ubezpieczającą lub reasekurującą. Do takiego przejścia konieczny jest specjalny tytuł, a tytułem tym może być umowa bądź przepis prawa, jak np. art. 300 k.m. lub art. 828 § 1 k.c.”) zostało w doktrynie zaakceptowane m.in. przez W. Warkalię i J. Łopuskiego.²⁹ Zasadniczym argumentem za tezą, że sam fakt zawarcia przez zakład ubezpieczeń umowy reasekuracji z zagranicznym reasekuratorem nie powoduje przejścia na reasekuratora roszczeń regresowych ubezpieczyciela, a tym samym nie pozbawia tego ostatniego legitymacji do dochodzenia tych roszczeń od sprawców szkód, jest, zdaniem obu tych autorów, fakt, że reasekuracja nie jest ubezpieczeniem ani w aspekcie ekonomicznym, ani w aspekcie prawnym. Skoro zaś tak, to nie mają do niej zastosowania ani przepisy regulujące ubezpieczenia, ani zasady ukształtowane w praktyce działalności ubezpieczeniowej, co w szczególności dotyczy legitymacji do wystąpienia z roszczeniem regresowym przeciwko sprawcy szkody objętej ubezpieczeniem. W świetle przepisów ustawodawstwa ubezpieczeniowego wszystkich krajów, a także w ramach powszechnie stosowanej praktyki w skali światowej jest rzeczą jasną, że umowa reasekuracji nie stwarza żadnych stosunków prawnych między ubezpieczonym (ubezpieczającym) a reasekuratorem.³⁰ Można ponadto mówić o istnieniu „jednolitej międzynarodowej praktyki niedochodzenia roszczeń regresowych w stosunku do sprawców szkody przez reasekuratorów.”³¹

²⁸ OSNCP 1971, nr 5, poz. 86. Orzeczenie to było głosowane m.in. przez W. Warkalię: PIP 1971, nr 11, s. 155–161 oraz przez H. Trammera: PIP 1971, nr 11, s. 161–65.

²⁹ W. Warkalię: jw. w przyp. 28; J. Łopuski: Przejście praw ubezpieczyciela na reasekuratora, PUG 1972, nr 7, s. 228–230.

³⁰ W. Warkalię: jw. w przyp. 28, s. 158.

³¹ J. Łopuski: Przejście praw (...), op. cit., s. 230.

III. Dochodzenie zwrotu wypłaconego odszkodowania od posiadacza zależnego samochodu

Wydaje się, że roszczenie zakładu ubezpieczeń do posiadacza zależnego samochodu o zwrot wypłaconego poszkodowanemu odszkodowania nie powinno rodzić w praktyce większych wątpliwości procesowych. Ze względu na to, że — podobnie jak „typowy” regres ubezpieczeniowy — jest ono wynikiem wstąpienia zakładu ubezpieczeń w prawa poszkodowanego,³² szereg ustaleń zawartych wyżej w punkcie II zachowuje aktualność także w stosunku do tego roszczenia. Oczywiście nie pojawia się tu problem wyboru drogi postępowania sądowego, arbitrażowego, przed organami administracji państwowej bądź reklamacyjnego, gdyż regres dotyczy może wyłącznie posiadacza zależnego kierującego samochodem w chwili wypadku, a więc osoby fizycznej, żadne zaś przepisy nie przewidują dla roszczeń odszkodowawczych osób poszkodowanych wskutek wypadków drogowych, kierowanych przeciwko posiadaczom samochodów, które szkodę wyrządziły, drogi postępowania administracyjnego lub reklamacyjnego. Jedynie właściwa jest tu tylko droga sądowa.

W praktyce mogłyby powstać wątpliwości, czy przy dochodzeniu przez PZU regresu od posiadacza zależnego istnieje w ogóle problem pierwszeństwa zaspokojenia ewentualnych dalszych (tzn. nie objętych odpowiedzialnością PZU) roszczeń odszkodowawczych poszkodowanego. Źródłem tych wątpliwości może być przepis § 17 rozporządzenia RM z dnia 28.XI.1974 r.,³³ który stanowi, że „zakład ubezpieczeń świadczy w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierowcy pojazdu mechanicznego”, z czego można by wnioskować, że istnienie takich nie zaspokojonych przez PZU roszczeń odszkodowawczych poszkodowanego jest wyłączone. Należy jednak zwrócić uwagę, że przepis § 18 rozporządzenia wylicza pewne rodzaje szkód nie objętych odpowiedzialnością PZU, przy czym szkody takie mogą występować po stronie jednego poszkodowanego łącznie ze szkodami, za które PZU odpowiada. Pamiętając o tym, że odpowiedzialność PZU za szkody wynika w czasie kierowania samochodem przez posiadacza zależnego istnieje w zasadzie tylko wobec osób znajdujących się poza pojazdem,³⁴ wskazać można, jako nie objęte odpowiedzialnością PZU, szkody „polegające na utracie, zniszczeniu lub uszkodzeniu gotówki, biżuterii, papierów wartościowych, wszelkiego rodzaju dokumentów oraz zbiorów filatelistycznych, numizmatycznych i innych” (§ 18 pkt 5 rozporządzenia). Na pytanie, czy przysługujące poszkodowanemu roszczenie przeciwko posiadaczowi zależnemu samochodowi o naprawienie takiej szkody korzysta z pierwszeństwa zaspokojenia przed roszczeniem PZU o zwrot wypłaconego odszkodowania, należy, moim zdaniem, udzielić odpowiedzi twierdzącej. Materialnoprawną podstawą takiego pierwszeństwa jest przepis art. 518 § 3 k.c., który ma zastosowanie w omawianej sytuacji ze względu na fakt ustawowego wstąpienia PZU w prawa zaspokojonego (częściowo) poszkodowanego. Co do praktycznej realizacji przysługującego poszkodowanemu pierwszeństwa zaspokojenie jego roszczenia — w pełni aktualne są uwagi zawarte wyżej w punkcie II.

Przyjęcie konstrukcji wstąpienia PZU w prawa poszkodowanego rzutuje także na rozwiązanie kwestii przedawnienia roszczenia PZU, jakie ma on do posiadacza

³² Poszkodowany nie jest jednak w tym wypadku stroną stosunku ubezpieczenia, podobnie jak nie jest stroną tego stosunku sam posiadacz zależny.

³³ Dz. U. z 1974 r. Nr 46, poz. 274.

³⁴ Paragraf 5 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia RM z dnia 28.XI.1974 r. w brzmieniu nadanym przez przepis § 1 ust. 1 rozporządzenia RM z dnia 22.VIII.1975 r. (Dz. U. Nr 30, poz. 160).

zależnego. Nie powinno budzić wątpliwości, że znajdują tu zastosowanie terminy przedawnienia z art. 442 k.c., a bieg ich rozpoczyna się w momentach wskazanych w tym przepisie, a nie z chwilą wypłacenia przez PZU odszkodowania. Należy jednak pamiętać, że wobec istnienia odpowiedzialności PZU także w pewnych przypadkach wyrządzenia szkody przez nie zidentyfikowany pojazd lub nieznanego kierowcę (§ 16 ust. 2 rozporządzenia), jeżeli poszkodowany nie zna — do chwili otrzymania odszkodowania od PZU — osoby odpowiedzialnej za szkodę (zakładamy, że jest nią posiadacz zależny), 3-letni termin przedawnienia z art. 442 § 1 k.c. zacznie biec względem roszczenia PZU dopiero od chwili, w której PZU dowiedział się o osobie odpowiedzialnego za szkodę posiadacza zależnego.

IV. Dochodzenie regresu od ubezpieczonego w zakresie OC kierowcy lub rolnika

Tzw. „szczególny” regres ubezpieczeniowy, skierowany do ubezpieczonego w zakresie OC, a więc do strony stosunku ubezpieczenia, może rodzić, niezależnie od materialnoprawnych wątpliwości dotyczących jego konstrukcji, także pewne specyficzne wątpliwości procesowe. Wątpliwości te są przede wszystkim wynikiem tego, że postępowanie cywilne z powództwa zakładu ubezpieczeń przeciwko ubezpieczonemu toczy się często po zakończeniu prawomocnym orzeczeniem procesu z powództwa poszkodowanego przeciwko ubezpieczonemu (jako sprawcy szkody) i zakładowi ubezpieczeń, w którym to procesie ubezpieczony i zakład ubezpieczeń występują po stronie pozwanej w charakterze współuczestników koniecznych.³⁵ Źródłem wątpliwości w procesie regresowym może być także to, że często przeciwko ubezpieczonemu (zwłaszcza kierowcy, rzadziej rolnikowi) wcześniej zostaje zakończone prawomocnym orzeczeniem postępowanie karne, jeżeli czyn wyrządzający szkodę był przestępstwem w świetle ustawy karnej.

Wyjaśnienia wymagają więc dwie kwestie:

- a) czy sąd w procesie regresowym z powództwa PZU przeciwko ubezpieczonemu jest związany prawomocnym wyrokiem wydanym w sprawie z powództwa poszkodowanego (zwłaszcza co do wysokości szkody i odszkodowania) oraz
- b) czy i w jakim zakresie sąd w procesie regresowym jest związany ustaleniami orzeczenia wydanego w postępowaniu karnym przeciwko ubezpieczonemu.

Ad a. Zdaniem niektórych autorów w razie wystąpienia w procesie współuczestnictwa koniecznego powaga rzeczy osądzonej wydanego orzeczenia rozciąga się nie tylko na przeciwne strony procesowe, ale także na współuczestników koniecznych.³⁶ Gdyby twierdzenie to uznać za słuszne, to sąd w procesie regresowym nie potrzebowałby zajmować się kwestią wysokości szkody i odszkodowania, byłby bo-

³⁵ Współuczestnictwo to określane jest w doktrynie jako „względne współuczestnictwo konieczne” (zob. w tej kwestii M. Jędrzejewska: *Współuczestnictwo procesowe* (...), op. cit., s. 186), a w orzecznictwie jako współuczestnictwo konieczne „niepełne” lub „ułamne” (zob. w tej kwestii uchwałę SN z dnia 7.VII.1971 r. III CZP 37/71, OSPIKA 1972, z. 6 poz. 101). Owa „względność”, „niepełność” czy „ułamność” wspomnianego współuczestnictwa polega na tym, że jest ono konieczne tylko w stosunku do zakładu ubezpieczeń, a więc w razie pozwania o odszkodowanie samego ubezpieczonego (zob. w tej kwestii jednobrzmiące pod tym względem przepisy: § 20 ust. 3 rozp. RM z dnia 28.XI.1974 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych oraz § 20 ust. 3 rozp. RM z dnia 25.VII.1975 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń rolników od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej). Szczególnie wnikliwej analizie tego współuczestnictwa dokonał T. Ereciński: *Problemy procesowe na tle dochodzenia roszczeń z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych*, „Palestra” 1971, nr 6, s. 29 i nast.

³⁶ Tak zwłaszcza W. Siedlecki: *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1972, s. 403.

wiem w tym zakresie związany ustaleniami wyroku zapadłego przeciwko PZU i ubezpieczonemu. Z poglądem takim polemizował T. Ereciński wskazując, że twierdzenie o *res iudicata* także między współuczestnikami koniecznymi, w każdym wypadku wystąpienia w procesie współuczestnictwa koniecznego, jest zbyt generalne. Zdaniem tego autora powaga rzeczy osądzonej powstaje między współuczestnikami koniecznymi tylko wtedy, gdy przedmiotem procesu jest łączący ich sporny stosunek prawny. Ponieważ przedmiotem procesu odszkodowawczego z powództwa poszkodowanego jest stosunek prawny łączący poszkodowanego ze współuczestnikami, a nie stosunek ubezpieczenia łączący współuczestników, przeto trzeba uznać, że wyrok, który zapada w takim procesie, nie korzysta z powagi rzeczy osądzonej w stosunku PZU — ubezpieczony.³⁷ Pogląd ten wydaje się uzasadniony, zwłaszcza że w procesie regresowym sąd bada inne okoliczności sprawy niż w procesie odszkodowawczym z powództwa poszkodowanego, co może także rzutować na inną postawę ubezpieczonego w tym procesie.³⁸

Ad b. Zagadnienie to ma praktyczne znaczenie w procesie regresowym przeciwko kierowcy, który spowodował wypadek drogowy, jako że w większości przypadków, kiedy zrealizowane są przesłanki regresu uregulowane w § 19 ust. 1 pkt 1—3 rozporządzenia RM z dnia 28.XI.1974 r.³⁹ mamy do czynienia z przestępstwem lub co najmniej wykroczeniem.

W doktrynie nie budzi wątpliwości, że przepis art. 11 k.p.c., regulujący wpływ wcześniej ukończonego postępowania karnego na postępowanie cywilne, dotyczy tylko postępowania karnego toczącego się przed sądem powszechnym lub szczególnym (wojskowym). Bez znaczenia więc dla postępowania cywilnego są orzeczenia innych organów, w szczególności kolegiów do spraw wykroczeń. Pogląd ten reprezentuje także orzecznictwo.⁴⁰ Większość autorów przyjmuje także, że tylko ustalenia prawomocnego wyroku skazującego wiążą sąd w postępowaniu cywilnym, natomiast mocy takiej nie mają wyroki uniewinniające oraz umarzające lub warunkowo umarzające postępowanie karne. Za równorzędne z wyrokami skazującymi należy natomiast uznać wyroki, w których sąd zastosował środki wychowawcze wobec nieletniego.⁴¹ Związanie sądu cywilnego ogranicza się w zasadzie do ustalenia w prawomocnym wyroku karnym, że pozwany popełnił przestępstwo, natomiast nie obejmuje ustalenia tego, czy przestępstwo wywołało szkodę i w jakiej wysokości, chyba że fakt wyrządzenia szkody o określonej wysokości należy do ustawowych znamion przestępstwa.⁴² Ustalenia wiążące sąd w postępowaniu cywilnym zamieszczane są w zasadzie w sentencji wyroku karnego, nie wiążą zatem sądu ustalenia zawarte w uzasadnieniu takiego wyroku.⁴³

Przyjmując powyższe ustalenia w zakresie wykładni przepisu art. 11 k.p.c. można dojść do następujących wniosków, nasuwających się w związku ze znaczeniem tego przepisu w procesie regresowym z powództwa PZU przeciwko kierowcy. Po pierwsze, sąd cywilny nie jest w tym procesie związany określeniem w wyroku karnym wysokości szkody, a to ze względu na to, że szkoda o określonej wysokości (np. powyżej 100 tys. zł, tzw. mienie „znacznej wartości” — art. 120 § 9 k.k.) nie jest ustawowym znamiem żadnego z przestępstw drogowych. W jednym

³⁷ T. Ereciński: Roszczenie regresowe (...), op. cit., WU 1975, nr 7, s. 28.

³⁸ Jw. w przyp. 37, s. 28.

³⁹ Dz. U. z 1975 r. Nr 30, poz. 160.

⁴⁰ Zob. np. orz. SN z dnia 25.III.1970 r. II PR 192/69, OSNCP 1971, nr 2, poz. 31.

⁴¹ Zob. przykładowo B. Dobrzański, M. Lisiewski, Z. Resich, W. Siedlecki: Kodeks (...), op. cit., tom I, s. 81 oraz wskazane tam orzecznictwo i literaturę.

⁴² Jw. w przyp. 41, s. 82.

⁴³ Jw. w przyp. 41, s. 83.

tylko przypadku sąd cywilny może być związany samym ustaleniem, że szkoda w ogóle miała miejsce, a mianowicie w razie skazania za przestępstwo z art. 145 § 1 k.k. ze wskazaniem w sentencji wyroku, iż następstwem wypadku była „poważna szkoda w mieniu”.⁴⁴

Wydaje się natomiast, że sąd cywilny zawsze będzie związany ustaleniem w wyroku karnym samego faktu spowodowania wypadku przez kierowcę, jego winy, stanu nietrzeźwości (w razie skazania z art. 145 § 3 k.k.) oraz wejścia w posiadanie pojazdu w drodze przestępstwa, przy czym co do tej ostatniej okoliczności istotne znaczenie ma oczywiście wyrok skazujący za przestępstwo z art. 203 k.k. (kradzież), art. 208 k.k. (kradzież zuchwała lub z włamaniem) lub art. 214 k.k. (zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia),⁴⁵ a nie za przestępstwo drogowe.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, że fakt związania sądu cywilnego powyższymi ustaleniami prawomocnego wyroku karnego, skazującego kierowcę za spowodowanie wypadku drogowego, nie przesądza jeszcze o kwestii regresu PZU. W szczególności tam, gdzie wymagany jest przez przepis § 19 ust. 1 pkt 1—3 rozporządzenia RM z dnia 28.XI.1974 r. związek przyczynowy między określonym zachowaniem się kierowcy a szkodą wynikłą wskutek wypadku drogowego, związek ten — podobnie jak sama szkoda — będzie musiał być udowodniony przez PZU w procesie regresowym. Dotyczy to w szczególności stanu nietrzeźwości, który w myśl przepisu art. 145 § 3 k.k. powoduje zaostrzenie odpowiedzialności karnej (kwalifikowany typ przestępstwa) niezależnie od tego, czy miał on wpływ na spowodowanie przez kierowcę wypadku.

W zakończeniu uwag dotyczących regresu zakładu ubezpieczeń do ubezpieczonego w zakresie OC warto jeszcze zatrzymać się nad kwestią przedawnienia tego roszczenia. Staje się ono wymagalne z chwilą, gdy zakład ubezpieczeń zaspokaja roszczenie odszkodowawcze poszkodowanego, a więc jest wymagalne z chwilą swego powstania. Do przedawnienia tego roszczenia, jako wynikającego ze stosunku ubezpieczenia, ma zastosowanie 3-letni termin przedawnienia z art. 12 ustawy ubezpieczeniowej z 1958 r.⁴⁶

V. Dochodzenie regresu w postępowaniu karnym

Według art. 40 § 1 k.p.k. pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo, stosownie zaś do treści art. 41 § 2 k.p.k. za pokrzywdzonego uważa się także zakład ubezpieczeń w zakresie, w jakim pokrył szkodę wyrządzoną pokrzywdzonemu przez przestępstwo. Przyznanie zakładowi ubezpieczeń uprawnień pokrzywdzonego wymagało specjalnego przepisu, gdyż — jak to wielokrotnie podnoszono w

⁴⁴ Sąd Najwyższy w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa drogowe z dnia 28.II.1975 r. (OSNKW 1975, nr 3—4, poz. 33) przyjął, że przez pojęcie „poważnej szkody w mieniu” należy w zasadzie rozumieć szkodę przekraczającą 25 tys. zł, co jednak nie wynika z żadnego przepisu k.k. Ustalenie SN w tym zakresie musi więc być traktowane jako orientacyjne zalecenie dla praktyki, a nie jako ustawowe znamię czynu przestępnego z art. 145 § 1 k.k.

⁴⁵ Rządziej będą to inne przestępstwa przeciwko mieniu, jak np. przywłaszczenie (art. 203 k.k.) lub rozbój (art. 210 k.k.).

⁴⁶ Tak trafnie T. Ereciński: Roszczenie regresowe (...), op. cit., s. 29 oraz A. Wąsiewicz: Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe na tle obowiązkowego ubezpieczenia, Warszawa 1969, s. 211—212. Autorzy ci jednak błędnie odwołują się do art. 828 § 1 k.c., gdyż przepis ten nie może być uznany za podstawę regresu PZU do ubezpieczonego, a więc do strony stosunku ubezpieczenia.

orzecznictwie⁴⁷ i doktrynie⁴⁸ w okresie przed kodyfikacją prawa karnego z 1969 r. — zakład ubezpieczeń nabywa roszczenie przeciwko sprawcy przestępstwa w drodze pośredniej, a nie bezpośrednio z przestępstwa, i dlatego nie jest *sensu stricto* pokrzywdzonym.

Przepis art. 41 § 2 k.p.k. jest w doktrynie prawa karnego przedmiotem wielu kontrowersji dotyczących rzeczywistego zakresu uprawnień zakładu ubezpieczeń jako pokrzywdzonego w procesie karnym, zwłaszcza w związku z przysługującymi temu zakładowi roszczeniami regresowymi przeciwko sprawcom przestępstw, wyrażających szkody objęte kompensacją ubezpieczeniową. W ramach niniejszego artykułu szczegółowe przedstawienie tych kontrowersji nie wydaje się celowe.⁴⁹ Zdecydowanie najbardziej rozpowszechniony jest obecnie pogląd,⁵⁰ że:

- 1) zasądzenie z urzędu przez sąd karny na rzecz zakładu ubezpieczeń należności z tytułu regresu ubezpieczeniowego od sprawcy przestępstwa jest obowiązkiem sądu, gdy pokryta przez zakład szkoda jest następstwem zagarnięcia mienia społecznego (art. 363 § 1 k.p.k.), a jeżeli szkoda w mieniu społecznym jest wynikiem innego przestępstwa, to zasądzenie z urzędu należności z tytułu regresu ubezpieczeniowego jest fakultatywne, czyli uzależnione od uznania sądu (art. 363 § 2 k.p.k.); w innych przypadkach zasądzenie regresu z urzędu jest niedopuszczalne;⁵¹
- 2) powództwo cywilne (adhezyjne) zakładu ubezpieczeń jest dopuszczalne, podobnie jak zasądzenie odszkodowania z urzędu, tylko w razie naprawienia przez zakład szkody wyrządzonej przestępstwem w mieniu społecznym;
- 3) w każdym przypadku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody przez zakład ubezpieczeń sąd może, a nawet czasami musi zobowiązać sprawcę do zwrotu zakładowi ubezpieczeń wypłaconych przez ten zakład świadczeń ubezpieczeniowych, jeżeli zachodzą ustawowe przesłanki zobowiązania oskarżonego do naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem, a więc:
 - a) w razie warunkowego umorzenia postępowania (art. 28 § 2 pkt 1 k.k.),
 - b) w razie skazania na karę ograniczenia wolności (art. 35 pkt 1 k.k.),
 - c) w razie skazania na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania (art. 75 § 2 pkt 1 oraz § 3 k.k.),
 - d) w razie warunkowego przedterminowego zwolnienia (art. 94 k.k.);
- 4) jeżeli sąd nakłada na oskarżonego obowiązek naprawienia szkody, to nie stosuje się instytucji zasądzenia odszkodowania z urzędu (art. 363 § 4 k.p.k.), natomiast w razie wytoczenia przez zakład ubezpieczeń powództwa cywilnego sąd powinien rozstrzygnąć je merytorycznie, a nie pozostawić bez rozpoznania, i nałożyć obowiązek naprawienia szkody.⁵²

⁴⁷ Zob. np. orz. SN z dnia 25.II.1965 r. V K 643/64, OSNKW 1965, nr 7, poz. 84.

⁴⁸ Tak w szczególności A. Kafarski: Art. 828 kodeksu cywilnego w postępowaniu o odszkodowanie pieniężne, PIP 1966, nr 7—8, s. 108—116 oraz W. Daszkiewicz: Głosa do orzec. SN (wskazanego w przypisie 47), NP 1966, nr 4, s. 553.

⁴⁹ Zob. W. Radecki: Zakład ubezpieczeń jako pokrzywdzony w procesie karnym, WU 1975, nr 12, s. 1—7. Autor wskazuje tu różne poglądy w tej kwestii wraz z przytoczeniem argumentacji.

⁵⁰ Tak w szczególności w swych pracach W. Daszkiewicz: Zasądzenie odszkodowania z urzędu w polskim procesie karnym, Warszawa 1970, s. 107 i nast.; Powództwo cywilne w procesie karnym, Warszawa 1976, s. 37—41. Zob. także W. Radecki: Zakład ubezpieczeń (...), op. cit., s. 4—7.

⁵¹ Uchwała SN z dnia 14.VI.1974 r. V KZP 8/74, OSNKW 1974 r., nr 9, poz. 160. Zob. także głosę W. Daszkiewicza do tej uchwały, PIP 1975, nr 5, s. 175 i nast.

⁵² Dla zakładu ubezpieczeń wyższość wyroku zasądającego zwrot wypłaconego odszkodowania nad wyrokiem zobowiązującym do takiego zwrotu — jest oczywista. Przy nałożeniu obowiązku zwrotu (jako obowiązku naprawienia szkody) orzeczenie takie jedynie

Pogląd ten był kwestionowany w zasadzie tylko w zakresie tezy wskazanej wyżej w punkcie 2. Zdaniem A. Kafarskiego zakład ubezpieczeń może wytoczyć powództwo cywilne o zwrot wypłaconego odszkodowania niezależnie od tego, czy ubezpieczeniem objęta była szkoda w mieniu społecznym, osobistym czy indywidualnym.⁵³

Nie czując się kompetentny do rozstrzygnięcia powyższej kontrowersji, chciałbym jednak zaznaczyć, że osobiście byłbym raczej zaniepokojony niż usatysfakcjonowany, gdyby we wszystkich czy choćby w większości przypadków pokrycia przez zakład ubezpieczeń szkody wyrządzonej przestępstwem „załatwienie” sprawy regresu ubezpieczeniowego miało następować w takiej czy innej formie w procesie karnym. Źródłem tego niepokoju może być obawa, czy sąd karny — zważywszy skomplikowaną naturę prawną regresu, rodzącą cały szereg wątpliwości materialnoprawnych i procesowych nawet w postępowaniu cywilnym, oraz uwzględniając fakt, że głównym przedmiotem zainteresowania tego sądu jest jednak karnoprawna ocena czynu oskarżonego — może gwarantować rozważenie wszystkich okoliczności sprawy tak, jak zrobiłyby to sąd cywilny. Sąd orzekający o regresie ubezpieczeniowym powinien zajmować się choćby takimi kwestiami, jak ewentualne przyznanie się poszkodowanego do wyrządzenia lub zwiększenia szkody (art. 362 k.c.), możliwość i celowość miarkowania wysokości roszczenia regresowego na podstawie art. 440 k.c., ocena zgodności regresowego żądania zakładu ubezpieczeń z klauzulami generalnymi z art. 5 k.c. itd. Niepokój może budzić fakt, że kwestie te nie mają najczęściej znaczenia dla odpowiedzialności karnej, a ponadto że oskarżony, pochłonięty obroną przed zarzutami aktu oskarżenia, może ich nie podnosić. Wszystko zaś to może prowadzić do rozstrzygnięć, które nie zapadłyby w postępowaniu cywilnym.

Z tego punktu widzenia należy w każdym razie zgodzić się z W. Radeckim, że jeżeli odpowiednie przepisy lub postanowienia umowy ubezpieczenia dają zakładowi ubezpieczeń prawo jednostronnego ograniczenia wysokości roszczenia regresowego, to zasądzenie z urzędu zwrotu wypłaconego odszkodowania na rzecz zakładu ubezpieczeń w ogóle nie powinno wchodzić w rachubę, skoro sąd karny nie wie, czy zakład ubezpieczeń ma zamiar z tego uprawnienia skorzystać.⁵⁴ Tym bardziej dotyczy to sytuacji, gdy odpowiednie przepisy lub postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia przyznają zakładowi ubezpieczeń uprawnienie do rezygnacji z dochodzenia roszczenia regresowego.

Osobiście sądzę, że powszechnie znana niechęć sądów karnych do rozstrzygania o roszczeniach cywilnoprawnych, nie powinna w wypadku regresu ubezpieczeniowego wywoływać sprzeczności, a przypadki, w których sąd pozostawi powództwo cywilne zakładu ubezpieczeń bez rozpoznania (na podstawie art. 362 § 3 k.p.k.) lub nie zasądzi z urzędu zwrotu na rzecz zakładu wypłaconego odszkodowania (oczywiście w sytuacji, gdy jest to uprawnienie, a nie obowiązek sądu — art. 363 § 2 k.p.k.), powinny być traktowane jako normalne.

wyjątkowo staje się tytułem egzekucyjnym (w warunkach wskazanych w art. 94 § 2 k.p.l.). Zob. w tej kwestii W. Daszkiewicz: Naprawienie szkody w prawie karnym, Warszawa 1972, s. 52 i nast.

⁵³ A. Kafarski: Akcja cywilna w procesie karnym, Warszawa 1972, s. 47—48. U podstaw tego poglądu leży założenie, że przepis art. 41 § 2 k.p.k., uznający zakład ubezpieczeń za pokrzywdzonego, nie zawiera ograniczenia, iż prawo to przysługuje zakładowi ubezpieczeń tylko wtedy, gdy przedmiotem ubezpieczenia jest mienie społeczne, przepis zaś art. 41 § 2 k.p.k. stanowi *lex specialis* w stosunku do art. 55 § 1 pkt 2 k.p.k., z którego wynika, że powództwo cywilne jest niedopuszczalne, jeżeli roszczenie nie ma bezpośredniego związku z zarzutem zawartym w akcie oskarżenia.

⁵⁴ W. Radecki: Zakład ubezpieczeń (...), op. cit., s. 6.

O tym, że obawy przed niewłaściwymi rozstrzygnięciami sądów karnych w zakresie regresu ubezpieczeniowego nie są pozbawione podstaw, przekonuje orzeczenie SN z dnia 11.V.1971 r. V KRN 149/71,⁵⁵ z którego wynika, że sądy karne I i II instancji, z urzędu na podstawie art. 363 § 2 k.p.k., zasądziły od oskarżonego na rzecz PZU roszczenie regresowe i trzeba było aż rewizji nadzwyczajnej, aby SN miał okazję wyrok Sądu Wojewódzkiego w tej części uchylić, wskazując zarazem, że zakładowi ubezpieczeń w ogóle nie przysługuje roszczenie regresowe przeciwko oskarżonemu. Nie budziło to zresztą wątpliwości w świetle postanowień OWU i umowy ubezpieczenia, a więc nie było materialnoprawnej podstawy do zastosowania art. 363 § 2 k.p.k.

⁵⁵ OSNKW 1971, nr 10, poz. 153.

CECYLIA STEMPKA

Umowa dzierżawy a prawa majątkowe małżonków

W artykule przedstawiono problem umowy dzierżawy w relacji do stosunków majątkowych małżeńskich. Na tle ustroju wspólności majątkowej małżonków oraz uprawnień w zakresie zarządu majątkiem wspólnym poddane zostały rozważeniu następujące kwestie wynikające w związku z zawarciem umowy dzierżawy przez jednego z małżonków: 1) uprawnienia każdego z małżonków do samodzielnego dokonania czynności prawnej wydzierżawienia nieruchomości należącej do majątku wspólnego, a więc dokonania kwalifikacji czynności wydzierżawienia nieruchomości z punktu widzenia przyjętego podziału na czynność zwykłego zarządu i czynności przekraczające zwykły zarząd; 2) skutki prawne zawarcia umowy dzierżawy dla małżonka nie biorącego udziału w tej czynności; 3) uprawnienia małżonków do wykonania przysługującego z mocy art. 695 § 2 k.c. prawa pierwokupu dzierżawcy nieruchomości rolnej; 4) realizacji uprawnień pierwokupu, jeśli małżonek-strona umowy zmarł, a do spadku przechodzą oprócz drugiego małżonka dzieci.

I

Ewidentna w warunkach ustrojowych PRL żywotność umowy dzierżawy jako formy prawnej, nieporównywalnie bardziej elastycznej od różnych postaci użytkowania, skłania do zainteresowania się zagadnieniami, które nieuchronnie występują na jej tle lub w związku z jej zawarciem, a które dotychczas nie zostały poddane głębszej analizie tak w doktrynie jak i w orzecznictwie. Chodzi mianowicie o te kwestie natury jurydycznej, jakie — w wyniku zawarcia umowy dzierżawy — rodzą się na gruncie prawa rodzinnego, a w szczególności na tle ustroju wspólności ustawowej małżonków.

Jak wiadomo, dzierżawa została ukształtowana w kodeksie cywilnym tradycyjnie, tj. jako umowa, na podstawie której jedna osoba (wydzierżawiający) zobowiązuje się względem drugiej (dzierżawcy) do oddania rzeczy w używanie z pobieraniem z niej pożytków w zamian za czynsz (art. 693 § 1). *Essentialia negotii* tej umowy, do których należy zaliczyć produkcyjny sposób korzystania z rzeczy